

10 gr.

ALC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 306 A

Warszawa, poniedziałek 27 września 1937 r.

Rok XII

Wspaniała uroczystość na lotnisku mokotowskim 126 samolotów przekazano Armii

Robotnik śląski w pierwszym szeregu ofiarodawców

Zgodnie z programem XIV-go „Tygodnia LOPP-u”, który rozpoczął się w ubiegły piątek, w niedzielę na lotnisku Mokotowskim odbyła się wspaniała uroczystość przekazania polskiemu lotnictwu 126 samolotów ufundowanych przez LOPP.

NA LOTNISKU

Już przed godz. 11 publiczność zajęła przeznaczone dla siebie miejsce, wypełniając szeregami nie tylko trybun, lecz także ulice otaczające lotnisko. Wprost trybun w kilku szeregach ustawiono ufundowane przez społeczeństwo samoloty, przed którymi ustawili się delegacje poszczególnych okręgów LOPP, ofiarodawców R. P. z delegacją okręgu śląskiego, stojącego na czele fundatorów, a przekazującą 51 samolotów. Delegacje z pocztami sztandarowymi oraz liczne rzesze młodzieży szkolnej związki b. wojskowych, Sokolów, Przystosowania Wojskowego, juraków ustawione były pomiędzy trybunami.

Pierwszy przemówił prezes LOPP gen. Berbecki, podkreślając że dzień ten jest to moment, w którym Liga, jak każda instytucja składa sprawozdanie ze swej działalności i przedstawia plan swej pracy, wskazując na wspaniały dar województwa śląskiego w postaci 51 maszyn.

ROBOTNIK ŚLĄSKI MÓWI

Następnie zabrał głos przedstawiciel Związku robotników śląskich, hutnik z huty „Florian”, Maksymilian Halama, który w imieniu rzesz robotniczych zaznaczył, że robotnik polski rozumia i wie doskonale, że bez silnej zbrojni, czym dla niego jest armia i wied doskonale, że bez silnego lotnictwa nie ma silnej Polski. Mówiąc o wysiłku finansowym robotników, którzy wzięli udział w zbiorce na rozbudowę polskiego lotnictwa, zaznaczył, że „o konieczności tej ofiary nie musiał nas nikt przekonywać, do podniesienia jej nie musiał nas nikt nakłaniać, zrobiliśmy to samoradnie w tym przekonaniu, że oddajemy największą przysługę Pol-

sce, że w ten sposób przyczynimy się do powstania potężnej armii lotniczej, że zapewnimy krajowi naszemu spokój, bezpieczeństwo i odpowiednią pozycję w Europie.

Słowa te, tak twarde jak stal śląska, tak mocne, jak mocnym być może słowo, które za sobą pociąga wielki czyn, zostały przyjęte burzą oklasków, długo nie milknących.

PRZEGLĄD SAMOLOTÓW

Na zakończenie zabrał głos wiceminister spraw wojskowych, gen. Gluchowski, składając w imieniu Armii serdeczne podziękowania za wspaniały dar społeczeństwa.

Po przemówieniach p. wice-minister w towarzystwie generalicji, oficerów i przedstawicieli prasy przeszedł przed frontem ustawionej delegacji ofiarodawców z poszczególnych okręgów LOPP, które meldowały gen. Gluchowskiemu o ilości ufundowanych samolotów.

POPISY LOTNICZE

Po przeglądzie odbyły się ciekawe popisy samolotów RWD, którym z wielkim zainteresowaniem przyglądała się publiczność oklaskując gorąco ewolucje powietrzne, dokonane przez naszych lotników.

Jako pierwszy wystartował na

RWD 10 pilot Kalpas dokonawszy całego szeregu pięknych ewolucji a mianowicie „beczki”, loopingów, renversment i szczególnie udanej akrobacji, noszącej nazwę „Padanie liściem”. Na wspaniałej maszynie transportowej RWD 11 wystartował pilot „Eks” Onoszko, który swym brązowym lotem i doskonałym opanowaniem maszyny, które rzucało się w oczy nawet laikom — wywołał podziw i zachwyt.

Jako jeden z ciekawych pokazów, odbył się lot szybowca z motorkiem „Bak”, który prowadzony przez pilota Ciastulę wzbudzał zainteresowanie swą ładną linią.

Odlot samolotów do swych miejsc przeznaczenia zakończył uroczystość, która winna pozostać w pamięci nie tylko widzów, lecz świadcząc o potęgze zbiorowego wysiłku powinna pobudzić społeczeństwo do nieustannych wysiłków we własnym interesie.

Co robił gen. Skoblin między 12 a 13.40?

Gen. Skoblin i jego żona oskarżeni o zorganizowanie porwania gen. Millera

PARYŻ, 26. 9. W niedzielę w śledztwie, dotyczącym sprawy zniknięcia generałów Millera i Skoblina zaznaczyła się pewna przerwa. Władze zajęte są tłumaczeniem szeregu dokumentów znalezionych podczas rewizji. Zdaje się jednak, że dokumenty te żadnych nowych szczegółów do śledztwa nie wniosą.

NARADA W RESTAURACJI

Były oficer armii carskiej, a obecnie kelner w jednej z restauracji paryskiej złożył sensacyjne zeznanie, w którym stwierdza, że na kilka dni przed zniknięciem gen. Millera, widział on w restauracji, w której pracuje gen.

Millera, gen. Skoblina, p. Skoblina - Plewicką oraz dwóch nieznanych w kołach emigracyjnych osób, którzy prowadzili jakąś poufną rozmowę. Po rozmowie trwającej około dwóch godzin, całe grono opuściło restaurację.

BIEDAK CZY BOGACZ?

Ciekawym momentem sprawy jest fakt, że gen. Skoblin w dniu zniknięcia gen. Millera znajdował się całkowicie bez pieniędzy tak, iż zmuszony był pożyczyć 200 franków od jednego ze swych kolegów z armii carskiej, który jest obecnie sprzedawcą gazet w Paryżu. W tym samym jednak dniu żona jego zamówiła w jednym z magazynów paryskich toalety na ogólną sumę 2700 franków. Władze śledcze starają się wobec tego ustalić kwestie warunków materialnych państwa Skoblina. Zyli oni na dość szerokiej stopie, posiadając luksusową willę na jednym z przedmieść Paryża oraz samochód. W czasie przesłuchania p. Skoblina - Plewicka oświadczyła, że wraz z mężem utrzymywała się ze swych honorariów koncertowych, które wynosiły po 25 tysięcy franków za tournée. Prócz tego pp. Skoblin otrzymali odszkodowanie w wysokości 60 tysięcy franków za wypadek autobusowy,

któremu uległ przed kilku laty. Prasa paryska wyraża jednak szereg wątpliwości, czy te fundusze pozwoliłyby pp. Skoblin na tak wystawne życie.

Po przesłuchaniu p. Skoblina - Plewickiej francuskie władze śledcze ustaliły, że przebieg dnia gen. Skoblina w świetle zeznań jego żony zawiera lukę między godzinami 12 a 13.40, to jest w tym właśnie czasie, gdy gen. Miller miał wyznaczyć swoje tajemnicze spotkanie, po którym zniknął.

ARESZTOWANIE I LISTY GONCZE

Sędzia śledczy po przesłuchaniu p. Plewickiej oskarżył ją o współudział w uprowadzeniu gen. Millera, zarządzając jednocześnie natychmiastowe jej uwięzienie. Władze śledcze rozstały również listy gończe i nakazy aresztowania gen. Skoblina, jako podeirzanego o porwanie lub udział w porwaniu gen. Millera.

Prócz gen. Skoblina, jak się okazuje, zniknął również od dwóch dni jego brat, również były oficer armii carskiej.

KIM JEST PANI PLEWICKA SKOBLIN

Aresztowana w związku z zaginięciem gen. Millera żona gen. Skoblina p. Nadieżda Plewicka - Skoblina znana była przed wojną i w pierwszych latach jej trwania, jako znakomita wykonawczyni rosyjskich piosenek ludowych. Za czasów Stoliyna Plewicką opiekowało się specjalnie stronnictwo nacjonalistów rosyjskich, uważając ją jakdyby za wcielenie swych ideałów w dziedzinie sztuki ludowej. W tym czasie Plewicka wprowadzona na dwór carski.

Poza jej talentem śpiewaczym w p. Plewickiej upatrywano doskonały typ ludowej piękności rosyjskiej. Jej bliskim przyjacielem był słynny w swoim czasie poseł besarabski do Dumy Krupienki, przyjaciel Puryżkiewicza.

Po rewolucji p. Plewicka wraz z mężem wyemigrowała do Francji i tutaj występowała nadal jako śpiewaczka.

Aresztowanie tajemniczego zegarmistrza

Straż graniczna aresztowała w pobliżu granicy polsko - rumuńskiej w Śniatynie tajemniczego osobnika, podającego się za obywatela jugosłowiańskiego, Talicza Halima, rzekomo zegarmistrza z Zagrzebia. Aresztowany przedostał się do Polski bez wymaganych dowodów i nie mógł wyjaśnić celu przybycia do Polski. Podjęte zostało dochodzenie dla ustalenia tożsamości przemytnika.

J. O. I.

Sesja budżetowa będzie zwołana w połowie października

„Dziennik Ludowy” donosi, że w roku bieżącym sesja budżetowa Sejmu zwołana zostanie wcześniej niż zwykle, a mianowicie już w połowie października.

Decyzja wcześniejszego zwołania sesji spowodowana została życzeniami posłów i senatorów, wyrażonymi w czasie poprzedniej sesji, którzy narzekali, że krótki okres sesji budżetowej nie daje możliwości gruntownego przepracowania projektów ustawodawczych.

Bujaka w Mińsku Mazowieckim. Motywy te doręczone będą stronom w początkach października, poczym stanie się wiadomym czy również Urząd Prokuratorski wystąpi ze skargą kaskacyjną do Sądu Najwyższego.

Szczegóły motywów wyroku w sprawie Chaskielawicza

Sąd Apelacyjny sporządza obszerny motyw w sprawie Judki Chaskielawicza, który jak wiadomo skazany został w drugiej instancji na bezterminowe więzienie po uchyleniu wyroku śmierci za zabójstwo wachmistrza

Reforma miejska

Chłop przy swym dzisiejszym stanie wiedzy fachowej handlowej lub rzemieślniczej, nie będzie mógł inaczej rozwiązać problemu polszczenia handlu i rzemiosła, jak tylko zaczynając od samego początku, od straganu, małego sklepika, względnie niewielkiego warsztatu. I dopiero z biegiem lat, wraz ze zdobywaniem wiedzy fachowej i dorobkiem materialnym, będzie mógł wznosić się w hierarchii mieszczańskej.

W międzyczasie, za parę lat, wchodziliby w życie ludzie wychowani w nowych szkołach fachowych i ci, mając pewne przygotowanie teoretyczne, mogliby zaczynać swą pracę już od wyższego szczebla. Jedni i drudzy jednak będą długo jeszcze potrzebować pomocy i oparcia w swej codziennej walce życiowej. Będą potrzebowali nie tylko poparcia finansowego odpowiednich instytucji, nie tylko chętnych i życzliwych kupujących, lub facho-

wej rady, ale w pierwszym rzędzie muszą mieć gdzie się zaprzyjaźnić w potrzebny im towar, muszą mieć gdzie mieszkać.

I dlatego, jest kwestią niezmiernie wagi, aby równoległe z powstawaniem mas drobnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych, tworzyły się różnej wielkości polskie hurtownie, od zupełnie małych, aż do największych, mniejsze i większe fabryki i wytwórnie, składy i towarystwa przewozowe. Tylko inicjatywa prywatna, odpowiednio pobudzana i kierowana przez właściwe organa państwowe, może problem ten rozwiązać. Ponieważ zaś zagadnienie to jest już znacznie bardziej skomplikowane od poprzednich i wymaga ogólnego przygotowania umysłowego, siłą rzeczy do jego wykonania jest w pierwszym rzędzie przeznaczona inteligencja, w czym znaczną rolę powinna odegrać inteligencja ziemiańska, przez reformę rolną ze wsi

usunięta.

Jej też musi w głównej mierze przypaść w udziale zadanie wykupienia z rąk żydowskich nieruchomości miejskich, aby nowo przybywający do miasta kupcy i rzemieślnicy mieli gdzie znaleźć lokale na mieszkania, czy też warsztaty pracy.

Trudno sobie jednak wyobrazić, aby bez pomocy odpowiedniego ustawodawstwa państwowego wykup nieruchomości z rąk żydowskich mógł się odbyć planowo, tak, aby akcji tworzenia polskiego stanu średniego przynosił możliwie jak najpełniejsze korzyści.

Dlatego też należałoby na mocy specjalnej ustawy, ułożonej na wzór ustawy o reformie rolnej, ogłaszać w pewnych okresach czasu „listy grodzkie”, t. j. imienne listy domów, należących do żydów, mające — na z góry ustalonych warunkach ulec przymusowemu wykupowi. Każdorazowy nabywca, wyłącznie czło-

nek narodu polskiego, musiałby odpowiadać pewnym warunkom, z których nie posiadanie dotąd jeszcze żadnej nieruchomości dawałoby pierwszeństwo kupna. W wypadku zgłoszenia się paru równorzędnych reflektantów, dokonywano by pomiędzy nimi licytacji, nadwyżka zaś uzyskana ponad ustaloną cenę szłaby na dobro Skarbu Państwa. Na popieranie polskiego handlu i rzemiosła. Ilość domów, przeznaczonych corocznie do przymusowego wykupu, byłaby ściśle zależna od możliwości nabywców i sytuacji rynku finansowego.

Byłby to wykup przymusowy za odszkodowaniem. Ustawodawstwo takie posuwałoby naprzód sprawę polszczenia miast i byłoby naturalnym w razie odbywającego się procesu odżydzania Polski. Nie godziłoby, tak jak każde inne wywłaszczenie za odszkodowaniem, w chrześcijańskie poczucie narodu.

DEPESE W TRZECZ WIERSZACH

W Nazarecie i Akre zamordowano dwóch wybitnych przywódców arabskich. Opinia arabska obarcza tę zbrodnię żydów palestyńskich.

Posel do parlamentu szwedzkiego, Björkman prowadząc samochód wpadł na przejeżdżającego kolejowym pod pociąg, który wiół samochód na przestrzeni około 100 m. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Björkman został jedynie lekko ranny.

Czerwony trybunał w Walencji skazał na śmierć czterech dziennikarzy z Saragossy, którzy udawali się do pierwszych linii wojsk narodowych, lecz zabłądzili w drodze i wpadli w ręce oddziałów rządowych.

Do Bukaresztu przybył metropolita polskiego kościoła prawosławnego, Dionizy, celem złożenia wizyty patriarze rumuńskiemu, Mironowi.